

TERESA ŚWISTOWSKA (1933–2022)



Teresa Świstowska urodziła się w dniu 12 stycznia 1933 roku. Ukończyła Liceum Pedagogiczne w Chełmie. Pracując jako nauczycielka języka polskiego, ukończyła studia polonistyczne. Pracowała m.in. w Szkole Podstawowej nr 5 im. Marii Konopnickiej w Chełmie oraz w Szkole Podstawowej nr 8 im. Bolesława Wirskiego w Chełmie. Jako polonistka była pierwszym czytelnikiem oraz recenzentem i cenзором (pod względem poprawności języka polskiego) wydawnictw i artykułów swego męża Franciszka. Była także współautorką kilku monografii (np. publikacje *Mościska czyli Chabowa Wola*). Pasjonowała się sztuką teatralną i była aktywnym członkiem Teatru Ziemi Chełmskiej. Pełniła w nim podwójną rolę: inspicjenta (odpowiadającego za koordynację i zgodność z planem przebiegu przedstawienia) oraz suflera (osoby podpowiadającej aktorowi pierwsze słowa tekstu na kilka sekund przed ich wypowiedzeniem). Poznałem ją w 1982 roku, kiedy zatrudniłem się jako nauczyciel historii i wychowania obywatelskiego w „Szkole Dziesięciolecia” (tak nazywano powszechnie SP nr 5). Współpracowaliśmy niejednokrotnie przy organizowaniu apeli i akademii szkolnych z okazji różnych rocznic oraz świąt państwowych i narodowych. Bywałem

też w mieszkaniu Państwa Świstowskich, gdzie toczyliśmy długie nieraz rozmowy na tematy nas interesujące.

Zmarła w dniu 7 maja 2022 roku i została pochowana razem z mężem Franciszkiem (zmarł on w styczniu 2021 roku) na cmentarzu komunalnym w Chełmie przy ul. Mościckiego w dniu 13 maja 2022 roku. Żegnało ją, oprócz najbliższej rodziny, liczne grono przyjaciół, koleżanek i kolegów oraz sąsiadów i znajomych. W imieniu Zarządu i członków Stowarzyszenia Rocznik Chełmski mowę pożegnalną wygłosił dr Paweł Kiernikowski – sekretarz Zarządu SRCh. Oto jej treść:

MOWA WYGŁOSZONA W DNIU 13.05.2022 R. NA POGRZEBIE
ŚP. TERESY ŚWISTOWSKIEJ PRZEZ DRA PAWŁA KIERNIKOWSKIEGO

Szanowna, pogrążona w żałobie, Rodzino!

Czcigodny Kapłanie!

Szanowni Uczestnicy tej smutnej po ludzku ceremonii pogrzebowej!

Gromadzi nas na tej uroczystości smutek i żal, bo oto żegnamy kogoś, kogo kochaliśmy, z kim przeżyliśmy wiele wspólnych chwil, kogoś, kto – po ludzku sądząc, mógł jeszcze cieszyć się życiem. I choć XXI wiek to czas, w którym wydawać się może, że człowiek potrafi wszystko, to jednak tak nie jest. Życie pokazuje, że człowiek nie umie w dalszym ciągu np. powstrzymać nadchodzącej nieuchronnie śmierci. Nie umiała jej powstrzymać także śp. Teresa Świstowska, którą zwyczajnie po ludzku, po rodzinnemu nazywaliśmy Terenią, a której dziś oddajemy ostatnią ziemską posługę. Znałem ją 40 lat. Poznałem po przyjeździe do Szkoły Podstawowej nr 5 im. Marii Konopnickiej w Chełmie, w której wspólnie przepracowaliśmy kilka lat. Nasze ścieżki życiowe nieustannie się krzyżowały, bo mieszkaliśmy w jednym mieście, razem działaliśmy w kilku organizacjach społecznych. Wielokrotnie bywałem też w mieszkaniu Państwa Świstowskich, gdzie wiele dyskutowałem ze śp. Terenią i jej nieżyjącym już mężem Franciszkiem na temat realizacji przydzielonych nam zadań. Mogę więc stwierdzić, że Terenia była naprawdę Człowiekiem pełnym uśmiechu, radości życia oraz empatii do ludzi i przyrody, szczególnie do polskiej przyrody. Była Człowiekiem wykonującym starannie oraz solidnie powierzone mu obowiązki. Była wspaniałą koleżanką. Była skromnym, prawym i uczynnym Człowiekiem, którego mile zachowamy w naszej pamięci.

Wobec śmierci, ale i wobec emocji towarzyszących odejściu, my – ludzie – wszyscy jesteśmy sobie równi. Śmierć przychodzi cicho. Przychodzi niezapowiedziana i nieproszona. Nigdy nie ma na nią odpowiedniej chwili, jest zawsze gościem,

który pojawia się nie w czas. Nic dziwnego, że poeta ks. Jan Twardowski w jednym ze swoich wierszy pisał: „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą”. Tak, to jest niezaprzeczalna prawda: ludzie tak szybko odchodzą, szczególnie ci, którzy są nam najdrożsi. Gdy stajemy w obliczu tragedii śmierci osoby, która była nam bliska, gdy umiera ktoś, kogo lubimy, kochamy i szanujemy, wtedy coś umiera w nas, umiera wtedy część nas samych i ulatując, zadaje pytanie o sens naszej wędrówki po Ziemi. Sens jest, bo każdy żyjąc tu, w Ojczyźnie ziemskiej pozostawia swój niezapomniany ślad. Również Terenia zostawiła taki trwały ślad. Chociaż odeszła fizycznie do lepszego świata, to duchowo pozostała na zawsze wśród nas, bowiem, jak stwierdził starożytny poeta rzymski Horacy „*Non omnis moriar* – nie wszystek umrę”. I to jest prawda. Terenia nadal żyje, jedynie już w innym wymiarze czasu i przestrzeni, dokąd i my nieuchronnie zmierzamy, ponieważ „w ogólnym rozrachunku, wszyscy zmierzamy w jednym kierunku”.

Szanowna, pogrążona w nieutulonym żalu, Rodzino!

W imieniu Zarządu i członków Stowarzyszenia Rocznik Chełmski, w imieniu Zarządu i członków Chełmskiego Oddziału Towarzystwa Wiedzy Obronnej, w imieniu koleżanek i kolegów ze Szkoły Podstawowej nr 5 im. Marii Konopnickiej w Chełmie oraz w imieniu mojej rodziny i własnym, pragnę złożyć Wam, Kochani, słowa kondolencji z powodu odejścia do wieczności dobrej Matki i Babci, jakimi była śp. Terenia.

Śp. Tereniu! Droga Przyjaciółko!

Byłaś osobą nietuzinkową. Zawsze uśmiechnięta, wesoła, miałaś dla każdego dobre słowo. Będzie nam Ciebie bardzo brakowało. Ale to, co pozwala ukoić nasz smutek, to świadomość tego, że nic już Cię nie boli, a jakaś część Ciebie dalej będzie żyła wśród nas, ponieważ odcisnąłeś piętno i pozostawiasz po sobie widoczny ślad. Byłaś, jesteś i na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci. Zapewne chciałabyś coś jeszcze do nas powiedzieć. Znając Ciebie, przypuszczam, że byłyby to takie słowa: „Jeśli mnie szukacie, szukajcie mnie w waszych sercach. U tych, którzy mnie kochali, żyć będę najdłużej”. Ta chełmska ziemia, polska ziemia, na której żyłaś, pracowałaś i działałaś dla dobra swojej rodziny i dobra ogólnego, którą bardzo ukochałaś, która była Ci Matką i Żywicielką, teraz będzie miejscem Twojego spoczynku. Nie zmarowałaś swego życia, niech więc będzie Ona dla Ciebie lekka. Śpij w pokoju, Droga Siostró i Przyjaciółko.

* * *

Śmierć Teresy Świstowskiej, kolejna w 2022 roku, uszczupliła liczbę członków Stowarzyszenia Rocznik Chełmski. Odeszła osoba, która sprawdzała prace swego męża Franciszka pod względem poprawności językowej oraz budowy zdań, a przez to jego artykuły stanowiły pewien wzór do naśladowania przez innych autorów. Była także, obok męża Franciszka, współautorką kilku publikacji oraz czynną członkinią SRCh. Będzie jej brakowało nie tylko w rodzinie, ale też i w Stowarzyszeniu Rocznik Chełmski. REQUIESCAT IN PACE!

PAWEŁ KIERNIKOWSKI